Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie k. 2·— [illegible]

Adres Redakcyi i Administracyi [illegible] Rękopisów Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 194 — Kraków, Poniedziałek dnia 17 Lipca 1905 r. — Rok XIII.

Rewersy demolacyjne.

Plagą Krakowa jest jak wiadomo ograniczenie prawa wznoszenia domów w rejonie fortyfikacyjnym i konieczność wystawiania t. zw. rewersów demolacyjnych, które pozwalają władzom wojskowym, w danych wypadkach, niszczyć i równać z ziemią budynki już wzniesione.

Zakaz ten i owe rewersy byłyby uzasadnione, gdyby obwarowania krakowskie biegły tuż około miasta, gdyby forty leżały bezpośrednio za rogatkami, obecnie jednak forty znajdują się w odległości kilku a nawet kilkunastu kilometrów od Krakowa i zakaz wznoszenia budynków około wałów miejskich niema najmniejszej podstawy. Oddawna też usiłuje gmina uzyskać zniesienie zakazu i rewersów, a posłowie krakowscy, niejednokrotnie czynili zabiegi w ministerstwie wojny, aby ten nieszczęsny dla Krakowa ciężar uchylić. Jak obecnie ta sprawa stoi, możemy się dowiedzieć z odpowiedzi ministra obrony krajowej, na odnośną interpelację posła Wojtygi.

Odpowiedź ta brzmi jak następuje:

Opierając się na postanowieniach ustawy z 15 stycznia 1902, dotyczącej sprzedaży gruntów rejonu zachodniego i północno-zachodniego, jakoteż kilka gruntów fortyfikacyjnych w Krakowie, wniosła gmina Półwsie Zwierzynieckie w imieniu pewnej liczby właścicieli realności w ubiegłym roku prośbę do p. ministra wojny o wyekstabulowanie z ich hipotek rewersów demolacyjnych.

Za pośrednictwem namiestnictwa uwiadomiono wymienioną gminę, że gdyby nawet natychmiastowe opróżnienie rejonu obejmującego polne szańce nr. 1 i 30 nie trafiło na przeszkody, to odpowiednia koncesja mogłaby odnośnie do oznaczonego zakresu rejonowego dopiero wówczas być udzieloną, gdyby nastąpiła zamierzona przez zarząd wojskowy sprzedaż gruntów w obrębie rejonu zachodniego i północno-zachodniego, jakoteż wybudowanie wymaganych uzupełniających szańców.

Z braku odpowiednich do przyjęcia ofert, nie mogła ta transakcja być przeprowadzoną, jednak rokowania w tym względzie z gminą miasta Krakowa są w toku.

Gdy rokowania te dojdą do skutku i po wybudowaniu wymaganych szańców uzupełniających, według zapatrywania ministerstwa wojny, nic wówczas nie stanie na przeszkodzie, by nastąpiło zniesienie wymienionego zakresu rejonowego, jak i zniesienie zakazu budowy.

Odnośnie do przytoczonego w interpelacji rozporządzenia c. k. Starostwa w Krakowie z 15 lutego 1905 pozwalam sobie zauważyć co następuje:

W ubiegłym roku zrobiono kilkakrotnie spostrzeżenie, że ludność obchodziła obowiązujące przepisy co do zakazu budowy w rejonie fortecznym.

Równocześnie skonstatowano, że budynki, dla budowy których udzielono pozwolenia pod warunkiem zaintabulowania rewersu demolacyjnego, wybudowano bez spełnienia tego warunku, a następnie sprzeciwiano się żądaniu na dodatkowe wystawienie takiego rewersu demolacyjnego.

Tego rodzaju prowadzenie budowy bez zezwolenia, pominąwszy tę okoliczność, iż jest przeciwne prawu, sprowadza komplikacje prawnej natury szczególniej przy zmianie stanu posiadania, co znów krępuje wogóle swobodę władzy wojskowej w udzielaniu, lub odmawianiu pozwolenia na dotyczącą budowę.

W razie przeprowadzenia niedozwolonej budowy, przysługuje władzy wojskowej prawo, przymusowo taki dom demolować. Wskazanem jest jednak z góry, aby unikano użycia tych środków, dla budującego w skutkach tak dotkliwych. Dlatego też władza polityczna ściśle przestrzega, aby przed wniesieniem podania o pozwolenie na budowę w rejonie fortecznym, a które to podania bezzwłocznie właściwej władzy wojskowej do rozstrzygnięcia przedkładane bywają, — nikt przed uzyskaniem pozwolenia i złożenia rewersu demolacyjnego i zaintabulowania go, budowy nie rozpoczynał.

Ze względu na to, iż przytoczone wyżej rozporządzenie starostwa w Krakowie, odpowiada w zupełności wspomnianym wyżej okolicznościom, a właśnie ma na celu ostrzedz i uchronić prowadzących budowę od smutnych następstw, jakieby ewentualnie demolowanie zaczętej budowy sprowadziło — nie widzę w przytoczonem rozporządzeniu obostrzenia istniejących przepisów.

* * *

Sprawa więc tak stoi: albo Kraków kupi grunta pofortyfikacyjne za cenę żądaną przez ministerstwo wojny, — albo nie uzyska tak pożądanej dla swego rozwoju ulgi...

Jest to niezawodnie dość dziwne postawienie kwestji techniczno ekonomicznej...

KRONIKA.

W rocznicę Grunwaldu odprawił wczoraj nabożeństwo w kościele Marjackim ks. Jakób Kamieński wobec delegatów gminy, sztandarów cechowych, straży pożarnej i licznej publiczności. Kazanie podczas nabożeństwa wypowiedział kanclerz książęco biskupi ks. prał. dr Władysław Bandurski. Podczas nabożeństwa chór kościoła marjackiego pod kierunkiem p. Ochmańskiego śpiewał Mszę Molitora, a na Graduale „Boga Rodzico" hymn św. Wojciecha.

Rada miasta odbędzie posiedzenie jutro we wtorek dnia 18 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym zakończenie dyskusji nad sprawozdaniem delegata do Rady szkolnej krajowej, wybór delegata do Rady szkolnej krajowej, oraz sprawy ekonomiczne gminy.

Teatr powszechny popularny daje we wtorek po raz drugi wodewil „Biedna dziewczyna"; we środę wystawioną będzie po raz pierwszy dwuaktowa operetka W. Rapackiego „Pajacyki" oraz nowość „Niania z Bombaju", nowela sceniczna w 1 akcie ze śpiewami C. Danielewskiego, autora „Wesołej wdówki".

Srebrny medal Tow. Strzeleckiego przy wczorajszem strzelaniu konkursowem z podpórki za centralny strzał zdobył p. Stefan Czaplicki.

Drożyzna mięsa w Krakowie daje powód do licznych a zupełnie uzasadnionych skarg i utyskiwań. P. prezydent zarządził zbadanie powodów ciągłego podnoszenia cen mięsa, przez organa magistratu i ludzi zawodowych. O ile wiemy, badania te wykazały, że drożyznę wywołują przedewszystkiem żydowscy handlarze, którzy zagarnęli cały handel bydłem rogatem w swoje ręce i ciągną stąd nadmierne zyski. Gdyby producenci mogli nabywać swój towar wprost bez pośrednictwa żydowskiego, na targowicy krakowskiej, odpadłoby całe obciążenie produktu zyskiem handlarzy i mięso byłoby znacznie tańsze. Mają być też poczynione kroki, aby zachęcić hodowców do sprzedaży bydła wprost na targowicy.

Kraków w lecie. Zaczyna się wyludnianie Krakowa, a za parę dni pozostaną w mieście tylko ci, których twarda konieczność przykuwa do miejskiego bruku. Obecnie jednak ruch jest wcale ożywiony, dzięki głównie przejezdnym z Królestwa i zabranych prowincji, którzy zwyczajem zatrzymują się w Krakowie, zanim wyruszą do letnic krajowych i zagranicznych. Na plantach, zdobytych już niestety w znacznej części przez Kazimirską publiczność, spacerują pod wieczór tłumy, a w kawiarniach i mleczarniach letnich wszystkie miejsca zajęte. Przechodząc obok Café Drobner, ma się wrażenie Leopoldstadu wiedeńskiego lub Budapesztu... Słychać tylko język niemiecki i widać same semickie postacie, wybornie dopasowane do niechlujnych nakryć i brudnych kelnerów. Obok żydów dużo wojskowych. Tych ściąga zapewne czysto niemiecki charakter tej garkuchni... Wytwornej publiczności niema wcale, ta pije mleko u Dobrzyńskiej lub u Jabłonowskiego. U Dobrzyńskiej odbywają się koncerty „Harmonji", niby wstęp do opanowania przez nią teatru miejskiego; bo w przyszłym sezonie, podczas antraktów grywać będzie już tylko „Harmonja"...

Pełno jest także w Parku krakowskim, a zwłaszcza w teatrze letnim, gdzie mimo dekoracji na prędce malowanych, wystawy skromnej i dachu nie wszędzie całego, tłumy widzów bawią się niewyszukanymi dowcipami „Dziewczyny z fijołkami" lub „Słodkiej dziewczyny", co prawda, podawanymi przez panią Kliszewską w formie tak zgrabnej i filuternej, że nawet surowi estetycy są rozbrojeni.

W każdym razie budowa porządnego teatru letniego staje się naglącą — a gmina po nabyciu parku krakowskiego powinna ten budynek wcielić do programu inwestycyjnego.

Teatr powszechny wypełnia się regularnie w sobotę i niedzielę. Budynek cyrkowy daleko lepiej nadaje się do celów teatru ludowego, niż dotychczasowy teatr przy ulicy Krowoderskiej. Obejmuje dużo miejsc tańszych i łatwiej przez to pokrywa koszta przedstawienia. Czy dałoby się przerobić cyrk małym kosztem na trwałą budowę — niech powiedzą architekci... Teatr ludowy trzeba gdzie pomieścić przez zimę, bo gdy pozostanie przy ulicy Krowoderskiej, z pewnością upadnie.

Wogóle Kraków w lecie jest żądny rozrywek i ma wcale liczną teatralną publiczność. Trzeba ją tylko umieć zainteresować, a także trzeba mieć pogodę, jak w roku zeszłym i bieżącym. Po upałach przychodzą gwałtowne burze, doskonale oczyszczające atmosferę, dzięki temu możemy znosić gorąco dochodzące do 35° i nie dokucza nam pył miejski, którego nigdy nie przytłumi sztuczne polewanie.

Urlopy. W sądzie krajowym karnym rozpoczął urlop radca Ferens, a w sądzie powiatowym karnym naczelnik nadradca dr Górski, którego zastępuje sekretarz sądowy p. Garbaczyński.

Z kół nauczycielskich. Stypendjum na podróż do Włoch i Grecji otrzymał profesor IV gimn. w Krakowie p. Karol Stach. Profesor III gimn. w Krakowie dr Karol Opuszyński został przydzielony do ministerstwa oświaty w miejsce prof. Bortta.

Bibljoteka jagiellońska i przejezdni. Otrzymujemy następujące pismo:

Przybywszy z Królestwa w przejeździe do kąpiel, zwiedziliśmy zabytki miasta Krakowa. Wstąpiliśmy naturalnie także do bibljoteki Jagiellońskiej. Tu spotkaliśmy się z ostremi słowami zarządcy tejże. Zarządzca oświadczył nam, że nie pozwoli na zwiedzenie bibljoteki, nie tłumacząc wcale, dlaczego. Przyszło do ostrej wymiany słów, my zaś pokrzywdzeni przez tę odmowę, postanowiliśmy udać się na tę drogę i podajemy to zajście pod opinię publiczną. Dlaczego pan ten zabronił nam zwiedzenie bibljoteki, kiedy takiego zakazu dawniej nie było, a zakaz ten w najwyższym stopniu krzywdzi całe społeczeństwo. Zarządca niech odpowie, jaki jest cel muzeów i zbiorów pamiątkowych? My ze swej strony udajemy się do wyższej władzy, aby ten niesłuszny krok pana zarządcy rozpatrzyła.

Zamieszczając powyższe zażalenie, nadmieniamy, że podobnych odezw otrzymaliśmy kilka. Wiemy, że nowy zarząd bibljoteki bardzo obostrzył zwiedzanie tego starożytnego księgozbioru, sądzimy jednak, że należałoby robić wyjątki w obecnej porze dla przejezdnych rodaków, którym zakaz zwiedzania sprawia prawdziwą przykrość. Szablon zagraniczny nie może w tej mierze decydować; bo bibljoteki paryskie i londyńskie mają zupełnie inne znaczenie, niż bibljoteka Jagiellońska.

Wielki festyn ludowy odbędzie się w niedzielę d. 23 lipca 1905 r. w Parku dra Jordana staraniem Katolickiego Stow. Stróżów w Krakowie. Czysty dochód przeznaczony na fundusz Kasy zapomogowej dla biednych Stróżów m. Krakowa.

W razie niepogody odbędzie się festyn w najbliższą niedzielę pogodną.

Arogancja żydowska. Z powodu skargi p. Ilnickiego na brutalność antykwarza Himmelblaua, otrzymaliśmy kilka listów tej samej treści. Otóż piszący słusznie się żalą na arogancję tego pana i jego żony, pocóż jednak chodzą do takiego sklepu, zamiast zwrócić się do chrześcijańskiej księgarni? Gdybyśmy sami nie popierali żydowskiego handlu, żydzi szanowaliby nas więcej...

Napad na komisarza policji. W sobotę po godzinie 12 w nocy, komisarz policji krakowskiej p. Antoni Trzeciak, zamieszkały w Podgórzu, powracał do domu ze służby w mundurze i przy szpadzie. Przeszedłszy z Wolnicy w ulicę Mostową napotkał kilku drabów, którzy niejaką Karolinę Smolankę bili, kopali i wlekli po ziemi. Komisarz Trzeciak uważał za stosowne interwenjować w obronie kobiety i starał się odciągnąć na pastników. Wtedy jeden z nich uderzył komisarza tak silnie w twarz, że ten się zachwiał i upadł na chodnik.

Na to przyskoczyli inni z tej bandy w liczbie przeszło 20-tu i zaczęli p. Trzeciaka kopać nogami i bić laskami P. Trzeciak zdołał się podnieść i w obronie własnej wydobył szpadę; tę jednakże wydarto mu z ręki, połamano na trzy sztuki i wrzucono do Wisły, a nadto jej ostrzem zadano komisarzowi krwawą ranę w głowę. Pokrwawiony upadł ponownie na ziemię, w dalszym ciągu bity i kopany, i kto wie, na czem by się skończyło, gdyby nie dwaj robotnicy, którzy p. Trzeciakowi pośpieszyli z pomocą, wydarli go z rąk napastników i pokaleczonego odwieźli dorożką na stację ratunkową. P. Trzeciak po opatrzeniu udał się do dyrekcji policji, gdzie podał sam szczegóły napadu, poczem odwieziono go do domu.

Będący na służbie inspekcyjny komisarz dr H. Jasieński, — zebrał wszystką straż policyjną cywilną i wojskową, i idąc za wskazówkami zarządził obławę w Podgórzu, Dębnikach, Zakrzówku i Ludwinowie, przyczem złowiono 16 drabów z sfery poszlakowanej; wielu z nich przy aresztowaniu stawiało się hardo trzeba było założyć im na ręce łańcuszki.

Świadkowie napadu w aresztowanych poznali wszystkich uczestników napadu. Są to indywidua trudniące się tylko kradzieżą i każdy z nich po kilka razy był już za kradzież karany.

Śledztwo przez cały dzień i noc następną prowadził komisarz dr Jasieński.

Wieść o napadzie poruszyła całe miasto i w pierwszej chwili rozeszła się pogłoska, że komisarz Trzeciak został zabity. P. Trzeciak, jak się okazuje, odniósł krwawą ranę na głowie i guzy od uderzenia kijami, ma także silnie potłuczoną nogę, i liczne sińce na całem ciele. Stan jego jednak nie jest groźny.

Policja aresztowała w niedzielę w ulicy Dietla żebraczkę, mającą wygląd „Kalibana" w spódnicy. — Kobieta niskiego wzrostu, około 50 lat licząca niemowa, objuczona różnymi tobółkami, wyglądała jak wielbłąd dwugarbny. Kiedy pod telegrafem zrewidowano jej tobołki, znaleziono w nich dwadzieścia kilka różnych węzełków, woreczków, pończoch, starych rękawiczek, a w każdym tobołku pieniądze, pochodzące z żebraniny. Ogółem znaleziono przy niej dwu i pięciohalerzówek o wadze 5 klgr. za sumę 74 koron. Oprócz tego nosiła owa żebraczka niezliczoną ilość szmat, pozwijanych w węzełki, kilkanaście ziemniaków, trochę sadła wieprzowego i kaszy, a nadto całe pęki rozmaitych sznurów i szpagatów. Skąd pochodzi owa żebraczka, niewiadomo. Na krakowskim bruku zjawiła się ona pierwszy raz.

Zguba. Pugilares czarny, zawierający kilkanaście centów, kartkę zastawniczą i kartę poświadczającą zawarcie małżeństwa, znaleziono wczoraj pod mostem kolejowym koło Parku krakowskiego. Po udowodnieniu własności, odebrać można w Administracji »Głosu Narodu.

Z operetki.

Miljonowa narzeczona, operetka A. Willnera i E. Lime'a, z muzyką H. Berté.

Bohaterka operetki Amerykanka, nazwiska librecistów brzmią z angielska, kompozytora z francuska, oryginał napisany po niemiecku, muzyka zaś w pierwszym akcie wybitnie wiedeńska. W całym tym międzynarodowym galimatjasie kompozytor i jego muzyka interesują znacznie więcej niż koncepty librecistów i kaprysy ich ekscentrycznej miljonowej bohaterki. Nazwiska p. Berté nie znajdziecie jak dotąd w żadnym leksykonie muzycznym, jestto bowiem młody muzyk, amerykański, kształcący się w Wiedniu, *Miljonowa narzeczona* zaś jest pierwszem jego większem dziełem. W początku charakterem melodji trzymana zupełnie w szablonie wiedeńskim, rozwija się muzyka Bertégo w drugim akcie wcale oryginalnie, melodje stają się bardziej wyszukane, zaś kunsztowna instrumentacja mile bawi ucho. Dwa duety zasługują tu na uwagę, jeden o róży z cierniami, lekki i elegancki, drugi miłosny, w końcu aktu zakrojony na modłę operową, choć dość wyraźnie wzorowany na Puccinim. Warunki popularności posiada wreszcie kuplet o Japończyku z pod Portu Artura. Można wysłuchać operetki nietylko bez znudzenia, ale nawet ze znacznem zajęciem, a to jak na nowość z Wiednia pochodzącą, jest już bardzo wiele.

Wykonanie było pod każdym względem staranne i udatne. Z ogólnej poprawności wyróżniła się humorem p. Miłowska. *t.*

Z Królestwa.

Język polski na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa 16 lipca. Rada nadzorcza kolei warszawsko-wiedeńskiej zarządziła **używanie** języka **polskiego** i rosyjskiego obok siebie jako języków służbowych.

Z Łodzi.

Berlin 17 lipca. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że wśród kozaków stacjonowanych na drodze do Zgierza przyszło do rokoszu. 60 kozaków nie chciało przyjąć obiadu, twierdząc, że jest niedobry i wysłało do rotmistrza delegata z oświadczeniem, iż wobec panującego stanu wojennego należą się im podwójne porcje i podwójny żołd. Rotmistrz zastrzelił wysłannika. Kozacy obstawali przy swem żądaniu i dopiero sprowadzony oddział piechoty przywrócił spokój. 60 ciu buntujących się kozaków okutych odstawiono do więzienia wojskowego w Iwangorodzie.

Berlin 17-go lipca. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Łodzi, że wczoraj na ul. Kameńskiej(?) przyszło do krwawego starcia między mieszkańcami a kozakami. Grupa robotników zaatakowała oddział kozaków; gdy tłum wzrósł kozacy dali ognia. Wtedy tłum rzucił się na nich i kilkunastu zabił.

WOJNA.

Japończycy na Sachalinie.

Tokio 17 lipca. (Urzędownie). Oddział wojsk japońskich na Sachalinie nadsyła raport, że w pościgu za nieprzyjacielem wypędził oddziały rosyjskie z okolic Władymirowska i Blijneje (dwie mile na wschód od Władymirowska) i dnia 10 bm. zajął obie te miejscowości. Nieprzyjaciel cofnął się na północ i na umocnionych stanowiskach stawiał zacięty opór, mając kilka dział polnych i maszynowych. Dnia 11 bm. wojska japońskie przypuściły energiczny atak na nieprzyjaciela i z brzaskiem dnia 12 bm. wyparły go z jego stanowisk ku Mauka. Straty nieprzyjacielskie nie są jeszcze stwierdzone, wynoszą jednakże przynajmniej 150 ludzi.

Rokowania pokojowe.

Magdeburg 17 lipca. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że Witte, bar. Rosen i prof. Martens wyjeżdżają do Ameryki we czwartek. We wtorek zbierze się rada pod przewodnictwem cara dla określenia pełnomocnictwa Wittego.

Według przypuszczeń w Petersburgu, japońskie warunki pokoju są następujące:

1) Odstąpienie Japonji Sachalinu.

2) Zwrócenie Mandżurji Chinom z wyjątkiem półwyspu Liaotung, który przypadnie Japonji.

3) Uznanie japońskiego protektoratu nad Koreą.

4) Zarząd japoński na kolei Charbin-Port Artura.

5) Zapłacenie przez Rosją odszkodowania wojennego w wysokości trzech miljardów franków.

Londyn 17 lipca. (Tel. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że urzędową wiadomość Rosji o zamianowaniu Wittego pełnomocnikiem, powitał Roosevelt z żywem zadowoleniem.

TELEGRAMY.

Prezydentura Śląska.

Wiedeń 16 lipca. (Tel. wł.) *Wien. N. Nachr.* podają w formie pogłoski, że były szef Śląska dr Jäger ma być reaktywowany i zamianowany prezydentem Śląska.

Z Krety.

Londyn 17 lipca. B. Reutera donosi z Kandji, że konsulowie mocarstw ochronnych 15 w pobliżu Kandji zeszli się z przewódcami powstania. W przedstawionej im proklamacji mocarstwa jednomyślnie oświadczyły, że niemożliwą jest zmiana politycznego stanu wyspy, ale mocarstwa są gotowe przeprowadzić wewnętrzne reformy. Dano powstańcom 15 dni do złożenia broni. Wszyscy, którzy się w tym okresie poddadzą, z wyjątkiem zbrodniarzy, dezerterów i żandarmerji, otrzymają amnestje.

Zatopiony okręt.

Ferriville 17 lipca. Górna część zatopionego okrętu »Sarfadet« od wczoraj g. 7 wieczorem ukazała się nad poziomem morza, cała pokryta mułem. Wydobyto dotąd 4 zwłoki. Wskutek strasznego odoru, jaki się z łodzi rozchodzi, aż do jej przewentylowania, musiano akcję wstrzymać.

Katastrofa w kaplicy podczas Mszy św.

Sermo 17 lipca. Wczoraj rano w kaplicy domu dla ubogich kobiet, podczas Mszy św. runęła podłoga kamienna, przyczem 16 kobiet zginęło, a 32 odniosło rany.

Budapeszt 17 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie radcy ministerjalnego Wiktora Molnara sekretarzem stanu.

Wydawca i Redaktor powiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.